

Prof. dr hab. Marek Sokołowski
Katedra Socjologii
Wydział Nauk Społecznych
Uniwersytet Warmińsko – Mazurski w Olsztynie

Recenzja pracy doktorskiej

Pani magister Doroty Kubieniec

Mediatyzacja sportu. Jak media i nowe technologie wpływają na rozwój i postrzeganie sportu

powstałej w Instytucie Nauk o Kulturze Wydziału Humanistycznego,
Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, promotor: prof. dr hab. Bogdan Zeler,
Katowice 2023, ss. 296

I. UWAGI WSTĘPNE

Przystępując do oceny rozprawy doktorskiej Pani magister Doroty Kubieniec już na wstępie warto podkreślić, iż jest ona istotnym wkładem do poznania relacji, jakie zachodzą na styku relacji sportu, mediów (w tym dziennikarstwa sportowego) a nowymi technologiami. Od razu mogę też stwierdzić, że moja ocena przedłożonej rozprawy jest pozytywna. Sądzę też, że praca Pani Doroty Kubieniec powinna zostać opublikowana w postaci monografii, stając się ważnym głosem w dyskusji nad nową rolą technologii i mediów społecznościowych w rozwoju i postrzeganiu sportu. Proponując potencjalne upowszechnienie rozprawy, postaram się wskazać nie tylko istotne zalety i walory pracy, lecz także zauważone słabości i potknięcia, które przedstawię w drugiej części recenzji (UWAGI NATURY SZCZEGÓLOWEJ).

Sport (podobnie jak polityka) wywołuje wielkie emocje. Dlaczego tak jest? Być może - tak przekonują specjaliści - głównym aspektem społecznej popularności sportu jest jego specyficzny dyskurs, podkreślający rolę rywalizacji, bicia kolejnych rekordów prędkości, siły, wytrzymałości. Gdyż trzeba stale, jak w owej triadzie: „szybciej – wyżej – mocniej”, ale przecież ograniczeniem jest niewątpliwie cielesność człowieka. Nasz organizm nie wytrzyma stałych przeciążeń, jakich doznaje sportowiec podnoszący ciężary, ile skoków i lądowań mogą wytrzymać kolana skoczka narciarskiego, ile uderzeń przyjąc głowa boksera. W powszechnym obiegu funkcjonuje termin „łokieć tenisisty” i „ucho pływaka”, jako synonim chorób i dolegliwości, jakie zapewne im się przydarzą. Ale od owych ograniczeń

„wybawieniem” może być technologia, która pozwala sportowcom osiągać lepsze wyniki, poprawiać swoje wyniki, dochodząc do takich, jakie nieosiągalne były jeszcze kilkanaście lat temu. I tu już rodzi się pytanie, z całej serii: czy to człowiek osiągnął wymarzony sukces, czy jednak technologia (technika, użyte nowe materiały, sprzęt, buty, itd.). Rozwój medycyny sportowej i psychologii sportu pozwala wielu reprezentantom różnych dyscyplin dłużej cieszyć się dobrą formą, przedłuża ich kariery. Z wielu, niewymienionych tu powodów, sport pozostaje zjawiskiem trudnym do zdefiniowania w kontekście nauk społecznych. Czy e-sport to już sport, czy zaledwie jego namiastka? Dlatego ogląd w perspektywie nauk humanistycznych, w tym w optyce medioznawstwa i kulturoznawstwa może przynieść nowe rezultaty i ustalenia badawcze.

Czy istnieje jeszcze w dzisiejszym zglobalizowanym świecie, romantyczna wizja sportowej rywalizacji, toczonej w szlachetny, a nawet romantyczny sposób? Nawiązująca do greckiego ideału. To pytanie retoryczne, gdyż największe kluby sportowe świata, jak te związane z piłką nożną, koszykówką, osiągają niebotyczne dochody, działają jak transnarodowe korporacje w zakresie walki o nowe rynki, transnarodową rekrutację zawodników. W przypadku organizacji zarządzających sportem najczęściej klasyfikuje się je w charakterze organizacji pozarządowych, przynależnych do organizacji trzeciego sektora. W ocenie Richarda Giulianotti – profesora socjologii sportu w School of Sport, Exercise, and Health Sciences w Loughborough University (autora m. in. *Sport: A Critical Sociology*, 2015), to obecnie rynkowe organizacje parapaństwowe, które są zaangażowane w funkcjonowanie transnarodowego kapitalizmu, zarządzającego sportem na międzynarodowym poziomie. Do owych politycznych aktorów zbiorowych zalicza organizacje takie, jak MKOL, FIFA czy UEFA, skoncentrowane na wolnorynkowych zyskach. Czy w takich realiach istnieje jeszcze magia autentycznego sportu, który nie podlega komercjalizacji? Tak, zapewne jest to sport uprawiany amatorsko, czyli ten, którym zajmujemy się dla własnej przyjemności, bez świateł jupiterów, dziennikarskich relacji ze stadionów, trybun, bieżni, kortów, basenów. Sport bez zapośredniczenia medialnego, doświadczany bezpośrednio, z grupą podobnych pasjonatów, nienastawionych na zysk, popularność, którą można przekuć na finansowy efekt.

Wspomniane zagadnienie nie jest przedmiotem recenzowanej pracy, chciałem jedynie zasygnalizować złożoność wielu kwestii szczegółowych, składających się na fenomen zjawiska, określanego terminem <sport>. Jak stwierdza Autorka, celem jej pracy jest namysł nad tym, jak za sprawą mediów i technologii sport mógł rozwinąć się w sposób niemalże rewolucyjny. W pracy podjęła próbę „odpowiedzi na pytanie 'w jaki sposób' ukształtował się sport, który w latach 20. XXI wieku jest zapośredniczony medialnie nie tylko poprzez możliwość obejrzenia wybranego meczu na dowolnym urządzeniu z ekranem. Zapoczątkowane medialnie jest jego doświadczanie na stadionach, trybunach, a dziś już także coraz bardziej przy wykorzystaniu narzędzi rozszerzonej i wirtualnej rzeczywistości” (Wstęp, s. 5). Z swój cel przyjęła również analizę wpływu na sport zarówno mediów (starych i nowych), jak i najnowocześniejszych technologii, w tym również sztucznej inteligencji. „Maszyny, algorytmy czy roboty pomagają nie tylko w bardziej zaawansowanych przygotowaniach do zawodów, oddziałują także na poprawę ducha fair-play w rywalizacji poprzez przykładowo systemy VAR (video assistant referee) czy challenge, który – z

wykorzystaniem ustawionych wokół bramek piłkarskich czy linii i siatek na korcie tenisowym bądź boisku siatkarskim – jest w stanie rozwiać wątpliwości ludzkiego, sędziowskiego oka podczas kontrowersyjnych sytuacji boiskowych w trakcie meczu” (s. 62). Dziś „ręka Boga”, gol strzelony niezgodnie z przepisami ręką przez Diego Maradonę na 1:0 w Mistrzostwach Świata w 1986 roku w Meksyku nie mógłby się wydarzyć, zostałby szybko wychwycony przez kamery rejestrujące mecz i „podpowiadające” sędziemu piłkarskiemu stosowne rozstrzygnięcia.

II. UWAGI NATURY SZCZEGÓŁOWEJ

Recenzowana praca doktorska podzielona jest na cztery rozdziały merytoryczne. Ogólny plan całej rozprawy, czyli wyodrębnienie w omawianej problematyce czterech części jest klarowny i przekonujący. Praca zawiera Wstęp (s. 4- 12), obszerną Bibliografię (s. 264-289) oraz 64 ilustracje w postaci fotografii oraz tzw. zrzutów z ekranu.

W rozdziale pierwszym „Technologie w sportowym świecie” Autorka zajęła się zagadnieniami związanymi zarówno z wirtualną rzeczywistością wykorzystywaną czy też stosowaną w trakcie treningów, z całym zapleczem medycyny sportu i technologii, niekiedy zbyt drastycznie stosowaną przez sztaby szkoleniowców, poprzez sprzęt pomiarowy, Internet rzeczy i sztuczną inteligencję. Stanowi to odpowiedź na tę część rozprawy, która ujęta jest w tytule jako „nowe technologie wpływające na rozwój sportu”. W kontekście leczenia urazów sportowców, rozwoju fizjoterapii i ogólnie medycyny, jest to zagadnienie bardzo pozytywnie kształtujące wizerunek całej otoczki „sportowego świata”, który jest w stanie wspomagać rozwój badań medycznych, mogących mieć zastosowanie również w leczeniu ludzi, nie będących czynnymi sportowcami. Jednakże kwestia tzw. dopingu technologicznego jest już co najmniej zagadnieniem wątpliwym moralnie. Autorka słusznie zauważa, że warto brać pod uwagę i pamiętać o „kwestiach nieuczciwego korzystania z technologii i negatywnych aspektów związanych z jej stosowaniem, co zwykle się nazywa dopingiem technologicznym lub techno dopingiem” (s. 28). Niejako ku przestrodze przypomina przypadek lekkoatlety Oscara Pistoriusa, który rywalizował ze sprawnymi biegaczami, mając dwie protezy nóg, które zapewniały Pistoriusowi przewagę mechaniczną nad sprawnymi sportowcami. Czy tak miałyby docelowo wyglądać sportowa rywalizacja pomiędzy ludźmi a jakimiś technohybridami człowieka, rodem niemalże z filmów fantastyczno-naukowych? Odpowiedź na dziś jest jednoznacznie negatywna, ale odpowiedź na technologiczne jutro, które już puka do naszych drzwi, jaka będzie?

Rozdział drugi „Media w sportowym świecie” ma służyć pokazaniu spojrzenia na media od strony teoretyków i badaczy mediów, aby docelowo rozpocząć analizę metodologiczną synergii mediów i sportu. W rozdziale tym dokonano przeglądu kluczowych definicji, koncepcji, przydatnych z punktu widzenia mediów i sportu. Doktorantka streszcza koncepcję autorstwa Lwa Manovicha (z powodu cech nowych mediów, w tym mediów społecznościowych, służących do promocji zarówno poszczególnych dyscyplin sportowych, jak i indywidualnych sylwetek sportowców). Henry’ego Jenkinsa (z powodu zjawiska konwergencji mediów w świecie sportu) oraz badaczy analizujących zagadnienie gier i

zabawy, w osobach Neila Postmana, Rogera Caillois'a oraz Johana Huizingi. W kontekście przywoływanych teorii cieszy i napawa optymizmem fakt, iż autorka rozprawy sięga do klasycznego opracowania Huizingi na temat „człowieka bawiącego się”, jakim jest *Homo ludens. Zabawa jako źródło kultury*, która w formie monografii po raz pierwszy została opublikowana w 1938 roku. Wiele spośród ustaleń i refleksji tego znakomitego filozofa kultury wciąż pozostaje aktualnymi, mogącymi inspirować nowe pokolenia badaczy. Zacytujmy klasyka: „W społeczeństwie współczesnym sport zaczyna stopniowo oddalać się coraz bardziej od sfery czysto ludycznej; nie jest już zabawą, ale nie jest też powagą. Sport stał się na wskroś świecki i nie ma już żadnych organicznych związków ze strukturą społeczeństwa” (Huizinga, 2011, s. 304). Gdy do świata sportu wkroczyły pieniądze, zabawa się skończyła, a zaczęła rywalizacja o coraz wyższe gaże, uposażenia, nagrody, finansowe kontrakty. To nieco ciemniejsza strona sportu, którą z reguły ekscytują się internetowe portale plotkarskie, ale finansowe gratyfikacje, jakie otrzymują niektórzy topowi sportowcy może rzeczywiście spowodować zawrót głowy.

Rozdział trzeci „Media w sportowym świecie – efekt komercjalizacji” ujawnia wzajemne powiązania sportu i mediów, ich splatające się z sobą ścieżki: środek rozrywki i formę ucieczki od rzeczywistości. Niezaprzeczalnym jest fakt, iż to media doprowadziły zarówno do profesjonalizacji wielu sportów, ale też dały szansę na zaistnienie licznemu gronu sportowców, wcześniej znanych wąskiemu kręgowi fanów, mogących podziwiać swoich faworytów jedynie w czasie rzeczywistym na sportowych arenach. To rozwój prasy, radia, fotografii a następnie telewizji doprowadził do spopularyzowania sportowców, zyskujących dziś status gwiazd, celebrytów, światowych marek, wykorzystujących osobistą popularność do promocji określonych dóbr konsumpcyjnych. Czegóż to nie promował w telewizji skoczek narciarski Adam Małysz, wykorzystujący ówczesną modę na narodową „małyszomanię”? Podobnie czyni dziś piłkarz Robert Lewandowski, z większą intensywnością wykorzystujący zarówno „stare” media, jak i „nowe” media społecznościowe, występując w reklamach wielu produktów, w tym spożywczych, które absolutnie nie kojarzą się ze sportem. To efekt komercjalizacji sportu, zjawiska, które pozwala nielicznym sportowcom na nim się bogacić, zaś tysiącom owych „nieznanych” i „anonimowym” marzyć o wielkich kontraktach, których być może w przyszłości będą udziałowcami.

Autorka w rozdziale opisuje zarówno telewizyjną przemianę obrazu sportu, następnie zaś przedstawia jego internetową ewolucję, którą ja zdefiniowałbym w charakterze rewolucji. Dlaczego? W tym roku na moim seminarium dyplomowym powstała praca „Wpływ mediów i programów sportowych na kulturę fizyczną studentów Uniwersytetu Warmińsko – Mazurskiego”. Z przeprowadzonych badań wynika, iż młode pokolenie Z, ludzie urodzeni po 2000 roku, nie oglądają telewizji. Sportowe relacje dostępne są w social mediach, na platformach streamingowych, klasycznej telewizji się już nie ogląda. „(...) Przy tak ogromnym rozwoju marketingu cyfrowego i mediów społecznościowych, także dla klubów sportowych, organizacji czy sportowych eventów social media i Internet są pierwszym źródłem kontaktu sportowców z kibicami” (s.155). Także przy śledzeniu wielu wydarzeń sportowych, oglądanych z reguły na urządzeniach mobilnych.

Kwestie te bardziej szczegółowo rozwijane są w rozdziale czwartym „Media w sportowym świecie – rewolucja w produkowaniu i konsumowaniu treści”. Poruszane są w nim zagadnienia takie jak dokonujące się zmiany w dziennikarstwie sportowym, gdyż technologiczna zmiana spowodowana rozwojem komunikacji cyfrowej spowodowała, iż każdy odbiorca treści może stać się zarazem ich nadawcą. Następuje powolne zatarcie się ról <dziennikarza> na rzecz nadawcy amatora, społecznika, czasami szumnie nazywanego siebie <dziennikarzem obywatelskim>. Współcześnie na znaczeniu zyskują kanały sportowe na YouTube (w Polsce, z prowadzącymi, w osobach Krzysztofa Stanowskiego czy Mateusza Borka). Ważnym zagadnieniem w tym kontekście jest kwestia medialnego wizerunku sportowców, częstokroć występujących w roli celebrytów, przypominających dawne gwiazdy filmowe. Zawodnicy, a raczej ich wizerunki wykorzystywane są w kampaniach reklamowych firm, stając się „twarzami” światowych brandów i marek (vide: tenisistka Iga Świątek). Dlatego nie dziwi już fakt, że „sportowiec osiąga wyższe zarobki za sprawą swoich kontraktów sponsorskich niż z działalności stricte sportowej” (s. 226).

Po analizie całej pracy, opartej na bogatych źródłach, podanych w bibliografii, pora na wytknięcie zauważonych błędów. Rozumiem, że Doktorantka przywoływała w pracy (rozdział II), różne stanowiska i opinie badaczy mediów (m.in. Manovich, Levinson, Jenkins, Postman), jednak ten swoisty rejestr pozbawiony bardziej krytycznego namysłu w wielu miejscach miał walor erudycyjny (też oczywiście bardzo ważny), nie miał natomiast – w moim odczuciu – dostatecznego waloru interpretacyjnego. Telewizja, to już dziś nie „najważniejsze medium sportu”, jak nazwała podrozdział 2.2. Doktorantka, telewizyjna transmisja sportowa to również nie „największy teatr świata”, używając metafory A. Ostrowskiego z jego książki opublikowanej w 2007 roku. Kilkanaście lat, jakie minęły od jej wydania to cała epoka w rozwoju mediów. Dlatego warto odnotować pewną pokorę Autorki wobec przedstawianego tematu, wyrażoną w jej Zakończeniu. Zdaje sobie sprawę z dostrzeżonej ułomności, której czynnikiem „może być dynamika zmian i fakt, że pewne tematy, rozpatrywane w tej pracy jako innowacyjne rozwiązania, mogły zostać zweryfikowane przez rynek i przyjęte w sposób globalny tak, że dziś nie są już innowacjami albo odrzucone i zapomniane przez rynek sportu i rozrywki” (s. 261-262).

Pora również na zarzut najważniejszy: brak wyodrębnionego rozdziału lub podrozdziału metodologicznego. Pole badawcze rozprawy doktorskiej powinno być wyznaczone w sposób świadomy, uzasadniony oraz możliwie precyzyjny i jednoznaczny. Tego elementu zdecydowanie zabrakło. A przecież od niego zależy w dużej mierze wartość naukowa badania i jego rezultatów. Autorka dopiero w zakończeniu pracy (s.260), informuje, iż wybrany przez nią aparat metodologiczny i metody naukowe, noszą charakter przede wszystkim jakościowy, skupiając się na poszukiwaniu odpowiedzi na pytanie „dlaczego”. Przypomnijmy, że badania jakościowe biorą się z potrzeby uzyskania jak największej ilości informacji o badanym wycinku rzeczywistości (tutaj: sport i media). Badania jakościowe mają charakter eksploracyjny, ich celem jest odkryć i rozpoznać nowy obszar badań, inaczej na niego spojrzeć (tutaj: nowe technologie, sztuczna inteligencja w sporcie). Wśród nich Doktorantka wymienia analizę *case studies* (studia przypadków), w tej strategii badawczej sprawdzają się odpowiedzi na pytania – „jak”, podejmując wyjaśnienie procesów zachodzących, w tym

przypadku, w sporcie, zapośredniczonym poprzez medialny przekaz. Ale wcześniej Autorka stwierdziła, że interesuje ją odpowiedź na pytanie: „dlaczego”. Przy zastosowaniu *case studies* końcem procesu badawczego nie jest wniosek, ale uogólnienie, i ten element został w pracy uwzględniony. Następnie wymienia obserwację uczestniczącą (typowo socjologiczną), a ta metoda zgromadzonego materiału empirycznego w toku procesu obserwacji zaleca poddać analizie pod określonym kątem i w określonym aspekcie. Działania i zachowania społeczne, także te zauważalne na sportowych arenach, zarówno indywidualne (sportowców), jak i zbiorowe (uczestników wydarzeń, widzów, kibiców), występują zawsze w kontekście zdefiniowanych sytuacji. Przedmiotem obserwacji jest zachowanie, które ma sens (walka, rywalizacja, bicie rekordów) subiektywny, a zarazem obiektywne znaczenie (Pelc M., *Elementy metodologii badań naukowych*, 2012, s. 68 i nast.) A tego elementu - w mojej ocenie, w recenzowanej pracy zabrakło. Może warto na nowo przemyśleć zastosowane metody badawcze, zwłaszcza w kontekście ewentualnej publikacji rozprawy w formie monografii i wyodrębnić dodatkowy podrozdział metodologiczny. To oczywiście tylko sugestia, ale praca zyskałaby nowy walor poznawczy. Dalej Doktorantka stwierdza, że stosowała również obserwację masową, obserwację przy użyciu technik rejestracji (etnologia wizualna?, socjologia fotografii, antropologia widowisk?), analizę tekstową i ikonograficzną. W Bibliografii nie zauważyłem pozycji typowo metodologicznych (np. to tylko wybrane propozycje z bogatej literatury przedmiotu: Charmaz, K., 2009, *Teoria ugruntowana*, Warszawa 2009, Creswell, J., *Projektowanie badań naukowych. Metody jakościowe, ilościowe i mieszane*, Kraków 2013, Denzin, N.K., Lincoln, Y.S., *Metody badań jakościowych*, tom 1 i 2, Warszawa 2010, Jemielniak, D. *Badania jakościowe. Metody i narzędzia*, tom 1, 2, Warszawa 2012).

Rozumiem, iż prace badawcze w obszarze medioznawstwa i kulturoznawstwa, a do takiej pretenduje praca Pani Doroty Kubieniec niejako „rządzą” się innymi zasadami, jednak jak sama stwierdza: „podjęłam próbę odpowiedzi na pytanie „w jaki sposób media i nowe technologie wpływają na sport. Wierzę, że podział na trzy obszary: profesjonalizację, komercjalizację, interaktywność, usystematyzował i standaryzował to spektrum zmian, które zachodzą we wszystkich aspektach sportowego świata” (s. 260-261). Przyznaje również, że słusznym kierunkiem analizy byłoby zamknięcie obszaru analizy w jednej dyscyplinie, na przykład popularnej piłce nożnej. W pełni się zgadzam z tym podejściem, które niestety nie zostało zrealizowane.

Innym zauważalnym elementem pracy, którego nie oceniam w znaczeniu błędu, ale w charakterze najpewniej swoistej maniery pisarskiej (?), jest rozpoczynanie wielu rozdziałów i podrozdziałów od obszernych cytatów (doliczyłem się ich aż szesnastu). Bardziej celowym rozwiązaniem byłyby jednak odautorskie wprowadzenia w tematykę podrozdziałów, krótkie zarysowanie problematyki, następnie rozwijanej w formie kolejnych akapitów, z wykorzystaniem przywoływanych cytatów i odnośników do wykorzystywanych źródeł danych.

Ostatnim z zauważalnych niedociągnięć recenzowanej pracy jest niedostateczna korekta autorska. Mamy tutaj do czynienia zarówno z przeoczeniami (jak w zdaniu: „Zanim jednak w stronę meritum, rozważmy...(s.6). Zapewne chodziło tutaj o słowo „przejdziemy”, ale też

literówkami („Debata na temat tego, czy e-port może być definiowany jako sport...” (s. 9). „Synergia mediów i sportu nie wpływa jedynie na profesjonalizację (błąd w sformułowaniu, s. 143). „Dziennikarz obywatelski odnosi się nie tylko do autorów-społeczników (błąd, s. 215). To tylko wybrane przykłady, warto pochylić się nad ponowną redakcją tekstu.

III. KONKLUZJE I WNIOSKI KOŃCOWE

Pomimo wskazanych wcześniej niedociągnięć, na koniec podkreślę, że uważam pracę pani Doroty Kubieniec „Mediatyzacja sportu. Jak media i nowe technologie wpływają na rozwój i postrzeganie sportu” za dzieło dojrzałe, przemyślane, oparte na bogatej bazie źródłowej. Można argumentować, że recenzowana tu praca doktorska stanowi oryginalne ujęcie problemu naukowego wpływu nowych technologii na przyszły, ale też teraźniejszy rozwój sportu. Części składowe rozprawy są spójne tematycznie i logicznie powiązane, co pozwala na stwierdzenie, że jej Autorka posiada umiejętność formułowania ocen i wniosków. Treść rozprawy doktorskiej ma bardzo dużą wartość poznawczą, dlatego uważam, że jej walory uprawniają stwierdzenie, że **recenzowana rozprawa doktorska spełnia warunki i wymagania stawiane pracom doktorskim** (spełnia warunki Ustawy z dnia 20 lipca 2018 r Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce). Tym samym wnoszę o jej przyjęcie i kontynuowanie przewodu doktorskiego Pani magister Doroty Kubieniec i dopuszczenie jej do publicznej obrony pracy.

Prof. dr hab. Marek Sokołowski



Olsztyn, dnia 18.07.2023